

## PAMIĘĆ MARYI ŚCIEŻKĄ DO POZNANIA TAJEMNIC JEZUSA

*„Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 19)*

Nowa koncepcja czasu, wprowadzona przez nowożytność, oznaczała kryzys wartości pamięci i historii. Tym, co liczyło się naprawdę, była przyszłość z jej obietnicą postępu i spełnienia. Nowoczesny człowiek uważał przeszłość za zupełnie różną od stojących przed nim wyzwań, niezdolną do zaoferowania mu żadnej nowej orientacji na nadchodzące dni.

Dlatego tym bardziej zadziwia fakt, że zagadnienia dotyczące pamięci oraz potrzeby wspominania stały się ważne w naszych czasach. Według francuskiego historyka Pierre Nora<sup>1</sup>, w ostatnich dwóch dziesięcioleciach jesteśmy świadkami czegoś, co można nazwać przyływem pamięci. Pamięć jest kwestią zaznaczającą mocno swą obecność w naszym społeczeństwie. Interesujemy się wydarzeniami, które coś upamiętniają, oraz muzeami służącymi ożywianiu pamięci. Mamy potrzebę odczuwania związku z naszymi korzeniami. Wspominanie stało się nawet w niektórych krajach i dla określonych wydarzeń obowiązkiem, moralnym zobowiązaniem.

Zauważmy jednak, że ta zmiana występuje razem z redukcją znaczenia pamięci. Nie jest to już pamięć żywa, która pozwalała przeszłości odgrywać rolę w teraźniejszości, lecz pamięć zredukowana do nagromadzenia danych historycznych w olbrzymich archiwach, które są do naszej dyspozycji dzięki mocy technologicznej. W ten sposób przeszłość okazuje się niczym więcej jak białoczarne zdjęciem.

Gdy jednak podejmuje się próbę patrzenia na przeszłość jako zupełnie różną od teraźniejszości, wówczas dochodzi do manipulowa-

---

<sup>1</sup> *The Reasons for the Current Upsurge in Memory*, Transit (Europäische Revue) 22 (2002). Por. P. Ricoeur, *Pierre Nora: Strange Places of Memory*, w: *Memory, History, Forgetting*, Chicago 2004, s. 401-411.

nia przeszłością i czynienia z niej jedynie jakiegoś rejonu teraźniejszości. Ponieważ nie jest ona już żywa, może być przekształcana na nasze życzenie. I dlatego dzisiejszy przyływ pamięci jest zjawiskiem paradoksalnym, nie wolnym od dwuznaczności.

W istocie, wiele grup dostrzega silny związek między takim więzieniem pamięci i swą własną tożsamością: walka o zachowanie czy odzyskanie pamięci występuje czasem bez jakiegokolwiek zainteresowania przeszłością, a towarzyszy jej jedynie chęć potwierdzenia swej obecnej tożsamości w tym olbrzymim oceanie, jakim stało się nasze zglobalizowane społeczeństwo. Chociaż jest to cel uprawniony, istnieje również ryzyko zapomnienia o rzeczywistej historii, tworzenia wspomnień, jakie są nam potrzebne do wzmocnienia naszej władzy nad rzeczywistością i kształtowania naszej tożsamości w przyszłości; dochodzimy wówczas do pamięci, która – zamiast łączyć nas z przodkami – oddziela nas od ludzi nam współczesnych, a z naszych dzieci czyni więźniów własnych pragnień.

Ostatnia opublikowana przez Jana Pawła II książka w samym swoim tytule wskazuje na ten zestaw problemów: pamięć i tożsamość. Cały jej rozdział został poświęcony kwestii pamięci: macierzyńskiej pamięci Kościoła<sup>2</sup>. Na jej stronach brzmi apel o to, aby Kościół był miejscem, w którym przechowuje się szczególną pamięć. Jakie jest właściwe rozumienie tej pamięci? W jaki sposób staje się ona nie tylko pamięcią chrześcijan, lecz także pamięcią całej ludzkości? Czy odpowiedzi na to pytanie rzucają światło na paradoksalną sytuację, jakiej doświadczamy, a która wydaje się łączyć potrzebę odzyskania przeszłości z niezdolnością do zachowania jej żywej?

## 1. Miejsce Maryi w historii

Naszym zadaniem jest przebadanie tej kwestii, biorąc pod uwagę postać Maryi. To Jan Paweł II daje nam pierwszą wskazówkę przez to, że podkreśla związek istniejący między pamięcią Kościoła i pamięcią o Matce Jezusa. Lecz samo zagadnienie nie jest nowe. Od dawna bowiem twierdzono, że sytuacja Maryi związana jest w szczególności ze sprawą czasu i historii. Święty Justyn Męczennik i św. Ireneusz z Lyonu łączyli ją z początkami historii, gdy zestawiali Maryję

<sup>2</sup> Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 151-156.

z Ewą<sup>3</sup> A niektórzy współcześni teologowie podkreślają potrzebę kontemplowania Maryi według wzorca czasowego<sup>4</sup>

Relacja między Maryją i czasem może się okazać pomocna w znalezieniu właściwego rozumienia mariologii. W istocie, jednym z najważniejszych problemów, jakim musi stawić czoło teologia Maryi, jest Jej miejsce w obrazie teologicznym. W refleksji nad rolą Maryi w dziele zbawienia, może bardziej niż w przypadku innych zagadnień teologicznych, zasadniczą sprawą jest kwestia struktury i podejścia. Dzieje się tak ze względu na relacyjny charakter Maryi, umiejscowionej – zgodnie z Soborem Watykańskim II – w „tajemnicy Chrystusa i Kościoła”<sup>5</sup> Przez podkreślenie tej podwójnej relacji Sobór chciał pokonać opozycję pomiędzy tendencjami: chrystotypiczną i eklezjotypiczną, które podzieliły zgromadzenie w słynnym głosowaniu nad włączeniem rozdziału poświęconego Maryi do *Lumen gentium*<sup>6</sup>

Zauważmy, że mówiąc o tajemnicy Chrystusa i Kościoła Sobór przywołał już kwestię historii zbawienia. Ta „tajemnica” – to ukryty plan Boży, który objawia się i spełnia w ludzkim czasie. W oparciu o ten związek można dojść do nadrzędnej syntezy poprzez odnalezienie miejsca Maryi w historii. Umiejscowienie Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła rozważymy lepiej, gdy zrozumiemy Jej umiejscowienie w czasie Jezusa i w czasie Kościoła<sup>7</sup>

Jak możemy do tego się zabrać? Najlepszym sposobem będzie rozważenie tego punktu, w którym tajemnica Chrystusa i Kościoła łączą się ze sobą, gdyż jest to centralny punkt pozwalający nam na teologiczną kontemplację historii jako całości. W nowoczesnej chrystologii staje się jasne, że tym punktem jest żywa obecność Zmartwychwstałego pomiędzy uczniami w poranek wielkanocny i Jego chwała objawiona uczniom. Jeśli nawet chrystologia może być ukazywana w systematyczny sposób począwszy od preegzystencji Chrystusa i zgodnie z porządkiem Nicejskiego *Credo*, i jeśli nawet takie podejście ma

<sup>3</sup> Por. J. M. Canal, *María nueva Eva en Justino, Ireneo, Tertuliano y Agustín*, EphMar 45 (1996), 41-60.

<sup>4</sup> Por. zvl. J. Guittton, *The Virgin Mary*, New York 1952; R. Laurentin, *A Short Treatise on the Virgin Mary*, Washington, NJ 1991; H. U. von Balthasar, *Theo-Drama III*, San Francisco, CA 1992.

<sup>5</sup> Por. C. Pozo, *María en la obra de la salvación*, Madrid 1974, s. 51-64.

<sup>6</sup> Por. R. Laurentin, *The Question of Mary*, New York 1965.

<sup>7</sup> Jej znaczenie, jak zauważył J. Guittton, nie polega na byciu w widocznym centrum; ma Ona bardziej władzę wpływania niż władzę urzędu. Por. J. Guittton, *The Virgin Mary*, New York 1952, s. 48-49.

swe zalety oraz w systematycznej wykładni powinno być preferowane<sup>8</sup>, niemniej jest też prawdą, że z genetycznego punktu widzenia opis rozwoju pierwszych wyznań wiary musi się rozpoczynać od paschalnego spotkania uczniów ze Zmartwychwstałym<sup>9</sup>

Formuły wiary w Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego powinny mieć żywy związek z faktem Zmartwychwstania, jeśli mają zachować swe pełne znaczenie. Obecność tego związku zapewnia ciągłość pomiędzy ziemską historią Jezusa z Nazaretu a Jego odwieczną preegzystencją jako Syna Bożego<sup>10</sup>. Zachowany jest tu również związek między historycznym Jezusem i Chrystusem głoszonym przez Kościół.

Jeśli ten związek jest ważny dla chrystologii i eklezjologii, to czy nie powinien być także konieczny w odniesieniu do postaci Maryi? Czy nie da on nam lepszego zrozumienia roli Matki Pana, zwłaszcza w odniesieniu do Jej relacyjnej pozycji wobec Chrystusa i Kościoła? Czy nie dostarczy również podejścia, które uwzględni historyczne znaczenie Maryi?

Rozpocniemy naszą odpowiedź przez rozwinięcie znaczenia Zmartwychwstania dla genezy chrystologii. Następnie zbadamy pozycję Maryi w tej perspektywie, usiłując zobaczyć, czy pomoże nam ona lepiej dostrzec Jej miejsce w dziele zbawienia.

<sup>8</sup> Por. uwagi C. Schönborna, *Aporie der Zweinaturenlehre? Überlegungen zur Christologie von Wolfhart Pannenberg*, *Freiburger Zeitschrift für Philosophie und Theologie* 24 (1977), 428-445; por. także chrystologię Schönborna: *Bóg zesłał Syna swego*, Poznań 2002.

<sup>9</sup> Por. J. Ratzinger, *Theses for Christology*, w: tenże, *Dogma and Preaching*, Chicago, IL 1985, s. 3-5. Teza 6 (s. 4-5): „Podstawową funkcją formuły: *Ty jesteś moim synem, Jam Cię dziś zrodził*, jest interpretacja wydarzenia Zmartwychwstania, to znaczy, że Zmartwychwstanie jest wyniesieniem Jezusa na tron, ogłoszeniem Jego funkcji królewskiej i Jego synostwa. Ponieważ jednak Zmartwychwstanie odbierane było jednocześnie przede wszystkim jako potwierdzenie bóstwa Jezusa, ze względu na które musiał On ponieść śmierć na krzyżu [...], jasne się stało, że tytuł Syna musi w zasadzie być do Niego odnoszony jeszcze przed Zmartwychwstaniem i że jest to właściwy opis tego, kim był Jezus”

<sup>10</sup> To znaczenie podejścia genetycznego nie oznacza, że akceptujemy chrystologię oddolną. R. Haight, w: *Jesus, Symbol of God*, New York 2002, twierdzi, że genetyczna chrystologia zaczynać się musi zawsze od dołu, od ziemskiego Jezusa. To drugie stwierdzenie winno być doprecyzowane: chrystologia genetyczna nie wychodzi tak po prostu od ziemskiego Jezusa, lecz od Jezusa zmartwychwstałego. Ten fakt czyni podział chrystologii na dwie kategorie: *od góry* i *od dołu*, zbyt wąskim. Oba te kierunki są obecne, jeśli zaczniemy od Zmartwychwstałego. Patrząc na Niego, widzimy światło pochodzące od Ojca, a jednocześnie kontemplujemy postać Chrystusa, który dla nas przyjął ciało. Wyjście od wskrzeszonego człowieczeństwa Chrystusa oznacza równocześnie rozpoczęcie od góry i od dołu.

## 2. Wielkanoc jako punkt wyjścia dla chrystologii

Przez ostatnie dwa wieki chrystologia była zdominowana historycznymi badaniami nad życiem Jezusa. Starano się o potwierdzenie danych historycznych, dotyczących Jego życia. Była to próba wyjścia poza struktury dogmatyczne, które Kościół rozwinął w ciągu wieków, a które rozumiano wówczas jako zasłonę uniemożliwiającą widzenie prawdziwego Jezusa.

Tytuły nadawane Chrystusowi w Nowym Testamencie, takie jak: Pan, Mądrość lub Syn Boży, jak również formuły wyznające wcielenie odwiecznego Syna (np. Ga 4, 4), uważano za obce w odniesieniu do rzeczywistego, historycznego Jezusa: Jak one powstały? W jaki sposób Kościół zmienił postać Jezusa, Nauczyciela z Galilei, w tę odwieczną, hieratyczną figurę? Szkoła historii religii, prowadzona przez W. Bousseta, starała się wyjaśnić ten fakt przez porównanie z religiami hellenistycznymi ówczesnego czasu. Cały proces rozumiano jako helinizację prostej wiary pierwszych chrześcijan.

Jednakże nie powiodły się próby udowodnienia, że pierwsze formuły wiary pochodzą ze środowiska hellenistycznego. Pod tym względem decydujące są studia M. Hengela, które pokazały, że twierdzenia, jakie znajdujemy u Pawła, zapisane zaledwie 15 lat po paschalnym doświadczeniu uczniów, są tak różnej natury od hellenistycznych koncepcji Syna Bożego, że nie da się ich wyjaśnić przez odwołanie się do wpływu środowiska greckiego<sup>11</sup>

Wnioski Hengela są dobrze znane. Pierwszych wyznań wiary w Syna Bożego nie można zrozumieć, dopóki nie przyjmiemy, że podczas Wielkanocy wydarzyło się coś nowego, coś, co było na tyle silne, żeby ukształtować w uczniach rozumienie Chrystusa, zarówno nowe, jak i zachowujące ciągłość z żydowskim rozumieniem Biblii. Tym wydarzeniem jest spotkanie uczniów ze Zmartwychwstałym. Nowe formuły powstały jako próba przeniesienia tego zadziwiającego doświadczenia do kategorii intelektualnych.

Co wydarzyło się w Wielkanoc? W spotkaniu ze Zmartwychwstałym uczniowie zrozumieli w szczególny sposób, że Jezus przyszedł od Ojca, że w powstaniu z martwych otrzymał wszystko od Ojca. I to

<sup>11</sup> Por. zvl. M. Hengel, *Der Sohn Gottes. Die Entstehung der Christologie und die jüdisch-hellenistische Religionsgeschichte*, Tübingen 1975; D. Bourgeois, *La Sagesse des Anciens dans le Mystère du Verbe. Évangile et Philosophie chez Saint Justin*, Paris 1983, s. 181-182.

działanie Ojca zostało porównane z powstaniem na nowo. W tym sensie Paweł stwierdza, że Jezus został ustanowiony Synem Bożym przez powstanie z martwych (zob. Rz 1,4), a Łukasz mógł odnieść werset Psalmu 2: „Ty jesteś moim Synem, Ja Ciebie dziś zrodziłem”, do wydarzenia wielkanocnego poranka (por. Dz 13,33). Dlatego Zmartwychwstanie można opisać jako nowe narodzenie Chrystusa jako Syna Bożego. Było to bowiem eschatologiczne działanie Boga w historii.

Wkrótce stało się jednak jasne, że potwierdzenie tych nowych narodzin nie było w stanie przetransponować całego znaczenia chwały Zmartwychwstałego. To, że Jezus jest centrum i wyjaśnieniem całej historii, fakt, który uczniowie jasno pojęli, kiedy spotkali Go po Zmartwychwstaniu, czyli to pochodzenie Jezusa od Ojca nie mogło być wyjaśniane jako coś, co zaczęło istnieć w określonym momencie biegu historii. Nie było to bowiem synostwo polegające na narodzeniu się jedynie w czasie, bez uprzedniego istnienia. Jak ujmuje to Hengel: Ten, kto był Panem (w sposób, w jaki spotkali Go uczniowie) od Zmartwychwstania, musiał być Panem od samego początku historii; inaczej nie mógłby być Panem w ten sposób. Jest to dokładnie to, co zawierają formuły o preegzystencji i Wcieleniu.

Przyjęcie preegzystencji i odwiecznego zrodzenia z Ojca było więc dalszym rozwinięciem tego pierwszego doświadczenia, które zaistniało zgodnie z pewnego rodzaju logiczną konsekwencją. Trwajmy przy tym, że przyjęcie tych prawd dane zostało już w pierwszym momencie spotkania z Chrystusem, a pojawienie się formuł było stopniową krystalizacją pojęciową w czasie tego, co zostało dane jako żywe spotkanie od samego początku.

Musimy w tym miejscu zauważyć, że doświadczenie wielkanocne nie było tylko doświadczeniem nowości i braku ciągłości. Idąc za Hengelem możemy powiedzieć, że głoszenie przez uczniów Syna Bożego znajdowało potwierdzenie zarówno w niektórych figurach Starego Testamentu jak i w ich przed-paschalnym doświadczeniu Jezusa, a zwłaszcza w sposobie, w jaki Jezus zwracał się do Ojca. Po Wielkanocy uczniowie pojęli wreszcie znaczenie silnego związku między Jezusem i Jego Ojcem, głębokie ontologiczne znaczenie Jego stałej modlitwy, kiedy jeszcze było ciemno, a On spędzał noce na „modlitwie do Boga” (Łk 6,12)<sup>12</sup>. Tajemnicą Jezusa była Jego synowska miłość

<sup>12</sup> Por. J. Ratzinger, *Behold The Pierced One: An Approach to a Spiritual Christology*, San Francisco 1986, s. 17-22.

do Ojca, miłość, która okazała się tym, co tworzy podstawę całej rzeczywistości.

Ten sposób wchodzenia w tajemnicę stał się udziałem uczniów w tym doświadczeniu Jezusa, które było dostępne jedynie na modlitwie, przez wejście w samą modlitwę Jezusa. Modlitwa Jezusa została objawiona jako właściwe miejsce zrozumienia Jego postaci. Ten fakt otwiera nam drogę do stworzenia duchowej chrystologii, możliwej tylko od środka tej Jego relacji z Ojcem<sup>13</sup> Warto tu zauważyć, że jeden z pierwszych opisów Zmartwychwstania u Ojców Kościoła, a mianowicie opis Justyna Męczennika, interpretuje Wielkanoc jako modlitwę, idąc za Psalmem 21, czyli jako chwałę oddawaną przez Jezusa Ojcu za otrzymany dar<sup>14</sup> Jeśli pod Krzyżem towarzyszymy ostatniej modlitwie Jezusa, który umarł z modlitwą na ustach, to możemy również powiedzieć, że Zmartwychwstanie było modlitwą, modlitwą radości, wywyższenia i dziękczynienia, zapowiedzią eschatologicznej modlitwy całego Kościoła. Krótko mówiąc, było to pierwsze wyznanie wiary: Ukrzyżowany jest Zmartwychwstałym, a Zmartwychwstały jest Ukrzyżowanym<sup>15</sup> Ten Chrystus wiary jest tym samym Chrystusem historii, którego spotykaliśmy wędrującego przez Galileę, zdążającego do Jeruzalem i umierającego na krzyżu w Świętym Mieście. Chwała Wielkiej Nocy zawiera w sobie drogę historyczną, a ta droga była już pełna chwały. Zasadniczym punktem tego wyznania staje się związek między boskim synostwem Zmartwychwstałego i konkretną historią Jezusa. Z tego punktu widzenia całe życie Jezusa może być traktowane jako zbawcza tajemnica, zamieszkanie Boga pomiędzy ludźmi.

Z tej perspektywy zadamy teraz kolejne pytanie: jakie miejsce zajmuje w tym wszystkim Maryja? Czy ma Ona związek z tym procesem, z pierwszymi krokami rozwoju chrystologii? Czy można Ją łączyć z piętnastoma latami pierwszej refleksji, w których krystalizował się rdzeń chrześcijańskiej kerygmy? Jeśli byłoby to możliwe, stanowiłoby to istotną wskazówkę do owocnego sposobu ustrukturyzowania teologii Maryi<sup>16</sup>

<sup>13</sup> Por. tamże, s. 46.

<sup>14</sup> O Justynie i zmartwychwstaniu por. J. Granados, *Los misterios de la vida de Cristo en Justino Mártir*, Analecta Gregoriana 296, Roma 2005, s. 433-513.

<sup>15</sup> Por. W. Kasper, *Jesus, the Christ*, Mahwah, NJ 1977, s. 197.

<sup>16</sup> Na ten temat por. González de Cardel, *Cristología*, Madrid 2001, s. 359-360, który mówi o „procesie wspominania, odzyskiwania i retrointerpretacji początków, zaczynając od końca”

### 3. Miejsce Maryi w refleksji Kościoła po Wielkanocy

To podejście nie ma zastąpić bardziej systematycznej prezentacji mariologii. Przeciwnie, winno nam odsłonić właściwy sposób strukturyzacji teologii Maryi. Jeśli bowiem weźmiemy pod uwagę głęboki związek między genezą wiary i jej treścią, to analiza roli Maryi w początkach wiary Kościoła może nam pomóc w lepszym odkryciu Jej miejsca i roli w ogóle. Zaletą naszego podejścia jest to, że sytuuje ono postać Maryi dokładnie w tym punkcie, w którym rozumienie tajemnicy Chrystusa zbiega się z narodzinami Kościoła jako wspólnoty wierzących.

#### 3.1. *Syn Boży i Dziewica Maryja:*

##### *rola Maryi w zrozumieniu boskiego synostwa Chrystusa*

Jak już powiedzieliśmy, chwała Zmartwychwstania dała jego świadkom znajomość Chrystusa jako Syna Bożego, Umiłowanego Syna Ojca. Tutaj rozpoczął się proces schodzenia do głębokich korzeni boskiego synostwa. Jakie są konsekwencje pochodzenia Jezusa od Ojca, jak tego doświadczyli uczniowie w wielkanocny poranek? Kwestia tajemnicy Jezusa staje się teraz kwestią Jego pochodzenia, które odbierane było jako wypełnienie wszystkich nadziei ludzkiego serca i podstawa całej rzeczywistości. Uczniowie wiedzieli, że to boskie narodzenie nie ograniczało się do jednego szczególnego momentu historii. Pochodzenie Jezusa od Ojca jest wyjaśnieniem nie tylko Jego zmartwychwstania, ale wszystkich wydarzeń Jego życia. Czymś naturalnym było więc, aby kwestię pochodzenia Jezusa uczynić bardziej zasadniczą poprzez rozciągnięcie jej na całe istnienie Jezusa.

Kiedy pytamy o pochodzenie jakiejś osoby, jakakolwiek by nie była odpowiedź, istnieje zawsze dalsze „dlaczego” Ostatecznie pojawia się kwestia dzieciństwa tej osoby oraz, co bardziej zasadnicze, jej narodzin. Gdyż narodziny człowieka, sposób, w jaki zjawia się na świecie, to nie tylko jedna z dat, lecz potwierdzenie tajemnicy jego pochodzenia, które Biblia łączy w szczególny sposób z Bogiem: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię” (Jr 1, 5). Kwestia pochodzenia Jezusa prowadzi więc do Jego narodzin w Betlejem.

Biorąc to pod uwagę, naturalną rzeczą było zapytać rodzinę Jezusa, a zwłaszcza Jego Matkę, aby dowiedzieć się więcej na temat Jego pochodzenia. Wspomnienia uczniów sięgają nie dalej niż do pierwszego spotkania z Nim nad rzeką Jordan (por. J 1, 35-51). Ta granica dotyczy

nie tylko czasu: brak możliwości wyjścia poza tę linię oznaczał także brak możliwości lepszego poznania Jezusa w każdym momencie Jego życia. Spojrzeniu na daną osobę brakuje bowiem głębi, jeśli to spojrzenie nie przeszło przez filtr całej historii tej osoby<sup>17</sup>

Istniał więc co najmniej jakiś obszar wiedzy na temat pochodzenia Jezusa, i to ważny obszar, który pochodzi z relacji, jaką mogła dać tylko Maryja. Klucza do tych drzwi mogło dostarczyć jedynie świadectwo Maryi<sup>18</sup>. Do Niej więc zostało skierowane pytanie o pochodzenie Jezusa, związane głęboko z kwestią paschalną. Prawdą jest, że Marek poradził sobie z kwestią synostwa Jezusa, czyli Jego pochodzeniem od Ojca, bez brania pod uwagę Jego narodzenia w czasie<sup>19</sup>. Jego Ewangelia rozpoczyna się od nauczania Jana Chrzciciela na pustyni. Lecz dla Mateusza, Łukasza i Jana, zwłaszcza dla dwóch ostatnich, obecność Maryi staje się zasadniczą częścią świadectw o Zmartwychwstałym Jezusie. Rozważmy je osobno.

– Nawet jeśli Mateusz przypisuje większe znaczenie postaci Józefa, to jest dla niego jasne, że dziewicze narodzenie stanowi dowód tajemniczego pochodzenia Jezusa. Linia genealogiczna, biegnąca od ojca do ojca, zostaje przerwana, gdy dochodzimy do Józefa, oblubieńca Maryi, w której spełnia się proroctwo Izajasza. W ten sposób dziewictwo Maryi wskazuje na narodzenie Jezusa „z góry”, na początek, którego nie utożsamia się z biegiem historii, nawet jeśli ma on związek ze wszystkimi pokoleniami<sup>20</sup>

<sup>17</sup> Por. to, co powiedział hiszpański filozof Julián Marías w: *La mujer y su sombra*, Madrid 1987, s. 104-105. Piękno kobiecej twarzy odkrywają w głębszy sposób te osoby, które znają ją od dłuższego czasu. Jest to szczególnie wyraźne w przypadku starszych kobiet, które pozostają nadal piękne dla swoich mężów.

<sup>18</sup> Warto zauważyć, że potrzebę świadectwa Maryi potwierdza Tomasz z Akwinu w *STh.* III, q. 30, a. 1. Według niego, Zwiastowanie miało miejsce *inter alia* ut Maria „posset esse certior testis huius sacramenti”

<sup>19</sup> Powodem tego milczenia może być szczególna perspektywa przyjęta przez Marka, który podkreśla nowość działania Boga w Chrystusie, zmuszającą każdego do zmiany myślenia. Por. K. Stock, *Maria, la Madre del Signore nel Nuovo Testamento*, s. 126-131. Warto zauważyć, że ta Ewangelia, która w szczególny sposób mówi o postaci Maryi, również w szczególny sposób traktuje Zmartwychwstanie: kończy swą relację (przed kanonicznym zakończeniem) przestrachem kobiet, a nie wyznaniem wiary.

<sup>20</sup> Por. R. E. Brown i inni (red.), *Mary in the New Testament*, New York 1978: „Łukaszowe orędzie Zwiastowania jest odbiciem chrystologicznego języka i formuł Kościoła po Zmartwychwstaniu. Inaczej mówiąc, słowa anioła, skierowane do Maryi, są żywym udramatyzowaniem tego, co Kościół mówił o Jezusie po Zmartwychwstaniu, i o Jezusie w czasie Jego działalności po chrzcie. Ta chrystologia powraca do Jezusa w samym momencie poczęcia w łonie Matki. Bardzo podobną sytuację spotykamy u Mateusza [...] Dla obu Ewangelistów Jezus jest Synem Bożym od samego powstania Jego życia”

– To samo dotyczy Łukasza. I dla niego jest jasne, że dziewicze narodzenie związane jest z boskim synostwem Jezusa. „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1, 35). Relacja Maryi jest więc odpowiedzią na paschalną kwestię dotyczącą boskiego pochodzenia Jezusa.

– Zajmijmy się *Ewangelią św. Jana*. Ciągłe wraca on do zagadnienia początków Jezusa. Rozdział 7 jest tego ilustracją. Znajdujemy tu dyskusję o pochodzeniu Jezusa jako kwestię, która wywołała podział wśród ludzi (por. J 7, 43). „Przecież my wiemy, skąd On pochodzi, natomiast gdy Mesjasz przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest” (J 7, 27). U Jana 7, 41-42 czytamy także: „Inni mówili: «To jest Mesjasz». Ale – mówili drudzy – czyż Mesjasz przyjdzie z Galilei? Czyż Pismo nie mówi, że Mesjasz będzie pochodził z potomstwa Dawidowego i z miasteczka Betlejem?”

Ten fragment jest przykładem Janowej ironii. Tajemnica ta jest ukryta przed ludźmi, choć twierdzą, że ją znają (por. J 7, 52). Tajemnicą, początkiem Jezusa, źródłem, z którego czerpie On swe nauczanie, jest ostatecznie Ojciec. Chrześcijański czytelnik wie, że Żydzi są w błędzie. I tak jak są w błędzie na temat znajomości Ojca, ci przeciwnicy Jezusa są także w błędzie co do rzekomej wiedzy o pochodzeniu Jezusa z Nazaretu, a nie z Betlejem<sup>21</sup>. Postać Maryi pojawia się tutaj w sposób ukryty i znowu w odniesieniu do kwestii paschalnej, kwestii pochodzenia Jezusa<sup>22</sup>.

– Co do Pawła, to przypomnijmy, że jedyny tekst, w którym Apostoł wyraźnie mówi o Maryi – Ga 4, 4-5 – znajduje się w kluczowym miejscu Listu, gdzie synostwo Chrystusa łączy się z przybraniem chrześcijan za dzieci Boże: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, byśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” Według A. Vanhoye, Paweł używa języka paradoksu w dwóch punktach: a) Jak przejście pod Prawo Chrystusa

(s. 118-119). Tak samo uważali pierwsi Ojcowie, Justyn, Ireneusz i inni. Dziewictwo Maryi miało od początku znaczenie teologiczne: wyraża ono boskie synostwo Jezusa, fakt, że pochodzi On od Ojca nie tylko duchowo, lecz także w ciele.

<sup>21</sup> Por. McHugh, *The Mother of Jesus in the New Testament*, New York 1995, s. 273.

<sup>22</sup> Por. analizę: I. la Potterie, *Mary in the Mystery of the Covenant*, New York 1992. La Potterie komentuje również J 1, 13, gdzie widzi związek z dziewiczym narodzeniem. W naszym opracowaniu odłożyliśmy na bok przedstawienie tej możliwości, która dostarczyłaby dalszych dowodów dla naszej tezy.

może wybawić tych, którzy są pod Prawem? b) Jak fakt narodzenia Jezusa z kobiety czyni nas adoptowanymi dziećmi Bożymi? Odpowiedź na pierwsze pytanie znamy z kolejnego fragmentu Listu: śmierć Jezusa, potępiona przez Prawo, była zbawczą ofiarą złożoną za całą ludzkość. A co z drugim pytaniem? Nie znajdujemy na nie odpowiedzi w Liście. Paweł po prostu stwarza paradoks. Kiedy jednak czytamy go w kontekście całego Nowego Testamentu, znowu widzimy postać Maryi w tajemniczy sposób, bo poprzez dziewicze macierzyństwo, związane ściśle z boskim synostwem Jezusa. Ten związek ma sens, gdy zauważymy – za Vanhoye – równoległą strukturę tego fragmentu: tak jak śmierć Chrystusa pod Prawem była wydarzeniem zbawczym, gdyż posłuszny Syn Boży umiera na krzyżu, tak samo Jego narodzenie z kobiety jest związane z synowską adopcją dzieci Bożych ze względu na dziewictwo Maryi<sup>23</sup>

Podsumujmy: Naszym pierwszym twierdzeniem było, że rozwój wiary w Jezusa jako Syna Bożego w odniesieniu do Jego ludzkich narodzin przechodzi w sposób naturalny przez Maryję. Znaleźliśmy dowody na to w różnych fragmentach biblijnych. Widzimy więc, jak Maryja pomogła strzec prawdy o Wielkanocy: a) Maryja mogła wyjaśnić ontologiczną interpretację Wielkanocy przez świadectwo o boskim synostwie Jezusa już w Betlejem. Pochodzenia Jezusa należy szukać w Ojcu nie tylko w sensie moralnym, lecz jako podstawę całego człowieczeństwa Jezusa, określoną już w samych Jego narodzinach. b) Jednocześnie Maryja przechowała tożsamość Zmartwychwstałego z Jezusem historii, zrodzonym za czasów Heroda i ukrzyżowanym pod Poncjuszem Pilatem. Jezus nie był duchem, jak skłonni byli myśleć uczniowie, kiedy ujrzeli Go po raz pierwszy (por. Łk 24, 39). Obecność Maryi w centrum tej tajemnicy poświadcza rozwój chrześcijańskiego dogmatu. Ojcowie, w tym samym ewangelicznym duchu, widzieli w dziewiczych narodzinach znaczenie teologiczne, a mianowicie zachowanie boskiego pochodzenia Jezusa<sup>24</sup> Równocześnie narodziny Jezusa z Maryi, córki Abrahama, spokrewniły Go z całą Jej rasą, a przez to z ewentualnymi wydarzeniami ludzkiej historii<sup>25</sup> Pierwotna mariologia była więc w pełni związana z chrystologią jako tajemnicą, objawieniem wiecznego Syna w kruchości ludzkiego czasu.

Por. A. Vanhoye, *La Mère du Fils de Dieu selon Ga 4, 4*, Marianum 40 (1978), 237-247.

<sup>24</sup> Gdy chodzi o II wiek, por. J. A. Aldama, *Maria en la patrística de los siglos II y III*, BAC 300, Madrid 1970, s. 81-102.

<sup>25</sup> Por. Granados, *Los misterios...*, dz. cyt., s. 168-177.

### 3.2. Świadeństwo wiary Maryi w boskie synostwo Chrystusa

Musimy teraz zrobić kolejny krok naprzód, aby właściwie zrozumieć miejsce Maryi w tym procesie. Zwróćmy uwagę na *Ewangelię św. Łukasza*. Staje się wiarygodne, że Maryja była źródłem wszystkich informacji, jakie Ewangelista udało się zgromadzić, jedną z tych, którzy „od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa” (Łk 1, 2)<sup>26</sup> Tymi świadkami są nie tylko Apostołowie, ale również główne postacie opowiadań o dzieciństwie. Podkreślanie przez Łukasza pamięci Maryi (por. Łk 2, 19; 2, 51) wzmacnia jeszcze ten wniosek. Nie interesuje nas tutaj droga wstecz od Łukasza do Maryi. Dla naszych celów wystarczy dostrzec, że Łukasz, choć nie wprost, lecz przedstawia Maryję jako jedno z cennych źródeł informacji oraz że ten fakt ma wpływ na teologiczne znaczenie, jakie przypisuje on Jej postaci.

Łukasz daje podstawy do stwierdzenia, że proces pogłębienia kwestii paschalnej przeszedł nie tylko przez historię Maryi, lecz także przez Jej osobiste świadectwo. Przypomnijmy tu, że Łukaszowi zależy na tym, by przyznać Maryi istotne miejsce, co jest uwidocznione w porównaniu *Magnificat* (skoncentrowanym na Maryi, a nie bezpośrednio na Dzieciątku) z *Benedictus* (skupionym na Dzieciątku, a nie na Zachariaszu). Zwiastowanie jest czymś więcej niż objawieniem planów Boga; jest to również opowiadanie o powołaniu, o *tak* Maryi<sup>27</sup>

Chodzi nie tylko o to, że Maryja, jako uprzywilejowany świadek, w dokładny sposób zdaje historyczną relację na temat pochodzenia Jezusa. Z lektury Łukasza 1–2 wynika jasno, że to, co otrzymał on od Maryi, to znacznie więcej niż zwykle dane nadające się do archiwum. Maryja staje się punktem widzenia, z którego można spoglądać na wydarzenia z życia Jezusa. Znajdujemy tu zarówno potwierdzenie historycznego wydarzenia, jak i jego interpretację, którą daje wiara, szczególnie wiara paschalna. Staje się to jasne, gdy zauważymy, że relacje Łk 1–2 mają znaczenie paschalne. Napisane są w świetle Wielkanocy. Istnieje odpowiedniość między Apostołami (pasterzami Kościoła), którzy w pośpiechu idą do pustego grobu i spotykają

<sup>26</sup> Por. K. A. Kuhn, *Beginning the witness: the autoptai kai hypēretai of Luke's infancy narrative*, NTS 49 (2003), 237-255; A. Laurentin, *The Truth of Christmas. Beyond the Myths*, Petersham, Massachusetts 1982, s. 461-463: „Istnieje wystarczająco dużo zbieżnych świadectw, dzięki którym można uznać Maryję za źródło dla tych rozdziałów, lecz nie wystarczają one, byśmy mogli określić, w jaki dokładnie sposób Maryja wniosła wkład w *Ewangelię św. Łukasza*”

<sup>27</sup> Por. K. Stock, *Die Berufung Marias (Lk 1, 26-38)*, Biblica 61 (1980), 457-491.

zmartwychwstałego Chrystusa, a pasterzami z Betlejem, którzy są tak samo pełni radości, słyszą pieśń chwały aniołów i biegną do żłóbka, aby ujrzeć znak dany im przez anioła oraz ogłaszać dobrą nowinę w swym otoczeniu<sup>28</sup>

Można śledzić ten proces w całym opowiadaniu o dzieciństwie, a szczególnie wyraźny staje się on w epizodzie zagubienia się w Świątyni. Tutaj mamy znowu objawienie o pochodzeniu Jezusa i znaczeniu, jakie w Jego życiu ma Ojciec. Maryja nie rozumiała tego wówczas, ale zachowała słowa Jezusa w swoim sercu. W pewnym sensie jest to różnica między Maryją a innymi postaciami z *Ewangelii św. Łukasza*. Maryja podobna jest do innych uczniów, gdyż znaczenia słów Jezusa nie pojmuje od razu; różnica polega zaś na tym, że zachowywała Jego odpowiedzi i rozważała je, podczas gdy inni uczniowie bali się pytać. W ten właśnie sposób Maryja staje się dla Łukasza świadkiem i głosicielem Słowa (por. Łk 1, 1-4)<sup>29</sup>

Ważne jest, aby dostrzec obecność Maryi w modlitwie uczniów (por. Dz 1, 14). Po Wniebowstąpieniu postawą, jaką odnajdujemy w Kościele, jest postawa głębokiej modlitwy. Tę modlitwę rozumie się jako sposób wprowadzenia w tajemnicę Jezusa, Syna Bożego, którego modlitwa wskazywała najwyraźniej na Jego szczególną relację z Ojcem<sup>30</sup>. Fakt, że Maryja się modliła, pozostaje w *Ewangelii św. Łukasza* w ścisłym związku z modlitwą Jezusa, która ma ścisły związek z Jego tajemniczym pochodzeniem od Ojca. Maryja jest więc przedstawiona jako Ta, która weszła w duchowy sposób w tajemnicę swego Syna, dochodząc krok po kroku do zrozumienia pełnego Jego pochodzenia od Ojca, co jest najgłębszym rdzeniem tajemnicy Jezusa. Maryja staje się wewnętrznym świadkiem Jezusa, i to świadkiem bardzo ważnym, ze względu na Jej odpowiedź wiary.

Odnosi się to także do zrozumienia dziewiczego poczęcia. Dziewiczy sposób życia Jezusa i Jego nauczanie na temat dziewictwa pomogły z pewnością w ukształtowaniu tego obrazu. Jezus wprowadził nowy sposób rozumienia dziewictwa, związany z nową płodnością dla królestwa Bożego, który później obrali Paweł i inni. To wspomnienie o dziewictwie Jezusa, wyrażającym Jego całkowite oddanie się Ojcu,

<sup>28</sup> Gdy chodzi o tę analizę, por. A. Serra, *Nato da donna... (Gal 4, 4). Ricerche bibliche su Maria di Nazaret*, Roma 1992.

<sup>29</sup> Por. K. A. Kuhn, *Beginning the witness...*, dz. cyt.

<sup>30</sup> Por. J. Ratzinger, *Behold The Pierced One...*, dz. cyt., thesis 3, s. 25: „Ponieważ centrum osoby Jezusa stanowi modlitwa, konieczny jest udział w Jego modlitwie, jeśli mamy Go poznać i zrozumieć”

musi być w sposób naturalny zestawione z dziewiczym poczęciem Jezusa przez Maryję. Dziewictwo Maryi wskazuje więc na Ojca nie tylko ze względu na dziewicze narodzenie jako fakt fizyczny, lecz także ze względu na oddanie się Maryi Bogu, które zakładało Jej dziewictwo i które jest zrozumiałe w świetle sposobu życia Jezusa. Według określenia św. Augustyna, Maryja najpierw poczęła w sercu, a następnie w ciele. Musimy jednak pamiętać, że są to rzeczywistości nierozdzielne, łączą się one w osobie Maryi i mają ten sam cel: pełne wskazanie na pochodzenie Jezusa od Ojca. Ten fakt potwierdza najgłębszą harmonię między tym, co ludzkie, a tym, co duchowe u Maryi<sup>31</sup>

Możemy więc powiedzieć, że opowiadaniem, które Łukasz otrzymał od Maryi, jest Jej żywa pamięć, wzbogacona o doświadczenie życia Jezusa, a zwłaszcza Jego śmierć i zmartwychwstanie. Rozmyślając nad swymi wspomnieniami w świetle Wielkanocy, Maryja jest w stanie zrozumieć narodziny Chrystusa jako pełne Jego pochodzenie od Ojca, jako świadectwo współbrzmiące z doświadczeniem paschalnym. Całą tę wizję może także potwierdzić *Ewangelia św. Jana*<sup>32</sup>. Uczeń przyjął Maryję do swego domu, co oznacza również: jako część swego duchowego dziedzictwa (por. J 19, 25-26). Po tej scenie następuje wypełnienie się obietnicy, o czym uroczyście zaświadcza umiłowany uczeń: „Będą patrzeć na tego, którego przebili” (J 19, 37). W tym momencie uczeń zauważa, że otwarło się serce Jezusa, z którego płynie Duch. Jest to uroczysty moment głębokiego zanurzenia się w tajemnicę Jezusa, będący eschatologicznym wypełnieniem proroctw.

Jeśli złączymy, zgodnie z sugestią de la Potterie<sup>33</sup>, te dwie sceny i odniesiemy liczbę mnogą proroctwa do Maryi i Jana, możemy wyciągnąć wniosek, że fakt przyjęcia Maryi jako części duchowego dziedzictwa jest dla umiłowanego ucznia warunkiem jego szczególnego zgłębienia tajemnicy Boga, objawionej w krzyżu Chrystusa. Maryja, związana z tajemniczym pochodzeniem Jezusa z Betlejem, co nie było znane przeciwnikom Jezusa, jest dla Jana bramą do tego tajemniczego pochodzenia od Ojca, objawionego w pełni wówczas, gdy Jezus uniósł się nad ziemię.

<sup>31</sup> Na ten temat por. następujące zdanie J. Ratzingera: Maryja jest „kobietą, w której biologia jest teologią (tzn. Bożym Macierzyństwem)”. *Thoughts on the Place of Marian Doctrine and Piety in Faith and Theology as a whole*, *Communio* 30 (2003), 147-160.

<sup>32</sup> Por. La Potterie, *Mary...*, dz. cyt.

<sup>33</sup> Por. tamże.

Świadectwa Łukasza i Jana wskazują więc ten sam kierunek. To, czego dostarcza Maryja, jest nie tylko historyczną relacją, lecz wizją wiary, w której spotyka się zarówno objawienie synostwa Jezusa w Jego życiu, jak i wierna pamięć Jego Matki. Wyciagnijmy z tego kilka wniosków:

1) W Maryi znajdujemy doskonale odbicie tego, co wydarzyło się w Wielkanoc, kiedy uczniowie spotkali Zmartwychwstałego Pana. Czego doświadczyli? Ten sam Jezus, który wędrował z nimi drogami Galilei za dni swego ziemskiego ciała, był teraz pełen Bożej mocy. Ich zasadniczym odkryciem było utożsamienie Zmartwychwstałego z Tym, którego znali przedtem. Oznaczało to, że Bóg jest obecny w naszej historii i dziejach, że dzieli z nami czas i obejmuje go swymi dłońmi.

To właśnie umie odczytać Maryja patrząc wstecz na swoje życie. Narodziło się dziecko i Ona jest Jego Matką, ale jednocześnie to Dziecko jest Synem Ojca. Ten fakt poświadczony jest nawet w ciele Maryi przez Jej dziewicze poczęcie i zrodzenie. Fakt bycia dziewicą i matką jest, tak jak Zmartwychwstanie, świadectwem, że Ojciec niebieski chce, aby ludzkie ciało, konkret ludzkiej historii, jako szczyt całego świata, zarówno materialnego jak i historycznego, wszedł do Jego królestwa i pozostawał z Nim w komunii.

2) Lecz Maryja odzwierciedla także odpowiedź uczniów. Objawienie Zmartwychwstałego Pana w Wielkanoc przynosi wyznanie wiary Dwunastu, którzy zmieniają swe nastawienie do Niego. Moc Zmartwychwstałego objawia się w nawróceniu grzeszników, owiec rozproszonych wtedy, gdy uderzono pasterza (por. Mt 26, 31). Przyjęcie wiary przez uczniów stanowi więc część Wielkanocnej tajemnicy.

U Maryi znajdujemy także wyznanie wiary, odpowiedź na słowo skierowane do Niej przez Boga. Jej opowiadanie o narodzeniu Jezusa jest więc także lustrem Wielkanocnej tajemnicy, gdyż zawiera nie tylko pierwsze objawienie boskiego synostwa Jezusa, lecz także przyjęcie tajemnicy boskiego synostwa Jezusa, mimo że jeszcze nie w pełni i doskonały sposób, jaki przybierze ona w Wielkanoc. Rozwińmy jeszcze ten drugi punkt.

Opowiadanie Maryi to nie relacja wielkanocna, ale opowiadanie o narodzinach Mesjasza, zinterpretowane w świetle Wielkanocy. Lecz jeśli nawet w Betlejem nie mamy pełni zbawienia, to towarzyszymy jednak pierwszemu objawieniu się Chrystusa, który jest Synem Bożym. Betlejem jest więc pierwszym krokiem w procesie, który będzie trwał przez całe życie Jezusa i osiągnie swe wypełnienie w Wielkiej Nocy.

Pamiętajmy jednak, że do rzeczywistego objawienia potrzebujemy jeszcze odpowiedzi człowieka. Odpowiedź wiary należy do samej istoty objawienia<sup>34</sup> Wielkie wydarzenie Wielkanocy – to nie tylko chwalebne objawienie się Chrystusa, lecz także otwartość serc uczniów, którzy umieją przyjąć Go w wierze. Jeśli jest to prawdą, to aby Betlejem było przygotowaniem do Wielkanocy, musiałoby obejmować także ludzką odpowiedź na objawienie Boga.

Niektórzy teologowie mówią o retrospekcji w rozumieniu tajemnicy Chrystusa, retrospekcji, która od Wielkanocy powraca do narodzin Jezusa i dalej do Jego preegzystencji. Jeśli więc istnieje jakaś wizja w perspektywie synostwa, objawiona w pełni przy Zmartwychwstaniu, to jest także wizja w perspektywie odpowiedzi wiary Kościoła. Taką odpowiedzią w perspektywie wiary jest odpowiedź Maryi. Rozważanie to prowadzi nas do nadania znaczenia wierze Maryi jako punktowi wyjścia dla mariologii. Powtórzmy z naciskiem: ta wiara jest wiarą Wielkanocy, choć w jej początkowym stadium, jest jej prefiguracją. Pełna forma tej wiary ujawni się dopiero przy Zmartwychwstaniu. Wtedy wierna pamięć Maryi, która obejmuje wydarzenia z życia Jezusa, będzie oświecona światłem z wysoka. Powyższe stwierdzenia pozwalają nam zobaczyć głębokie znaczenie następującego powiedzenia: *ad Jesum per Mariam, ad Mariam per Jesum*: Jezus stanowi wyjaśnienie dla Maryi, Maryja prowadzi pełniej do Jezusa. Zmartwychwstanie rozjaśnia wspomnienia Maryi, a te wspomnienia stają się źródłem zrozumienia Jej Syna.

### 3.3. Matczyzna pamięć Maryi dostępem do Jezusa

Widać z tego, że więź łącząca Maryję i Kościół istnieje od samego początku i nie można jej rozumieć jako dodatku czy odejścia od początków. W globalnym kontekście Zmartwychwstania (a to znaczy: w oryginalnym świetle, które pochodzi od Zmartwychwstałego)

<sup>34</sup> Por. uwagi J. Ratzingera na ten temat: „objawienie staje się rzeczywistością zawsze i jedynie tam, gdzie jest wiara. Niewierzący pozostaje pod zasłoną, o której Paweł mówi w *Drugim Liście do Koryntian* rozdz. 3. Może czytać Pismo i wiedzieć, co ono zawiera. Może nawet rozumieć, czysto conceptualnie, o co chodzi i jak spójne są jego stwierdzenia, nie ma jednak udziału w objawieniu. Objawienie jest w istocie obecne w pełni dopiero wtedy, gdy oprócz materialnych twierdzeń, które o nim świadczą, jego własna wewnętrzna rzeczywistość działa w formie wiary. W konsekwencji objawienie obejmuje do pewnego stopnia jego odbiorcę, bez którego nie istnieje. Objawienia nie można schować do kieszeni jak książkę, którą się ze sobą nosi. Jest to rzeczywistość żywa, która domaga się żywego człowieka jako miejsca swej obecności”. J. Ratzinger – K. Rahner, *Revelation and Tradition*, New York 1966, s. 36.

Maryja jest obecna jako Ta, która umożliwia zagłębienie się w tajemnicę Jezusa. A jest tak nie tylko ze względu na dane historyczne, jakich może nam Ona dostarczyć. Sama Maryja staje się świadkiem, punktem widzenia życia Jezusa, zdolnym do uchwycenia Jego tajemnicy od początku Jego życia w historii. W Maryi pierwsza wspólnota mogła znaleźć sposób na zrozumienie tajemnicy Jezusa jako Syna Bożego, uwielbionego w ciele.

Kategoria hermeneutyczna, za pomocą której można podsumować powyższe idee, już się pojawiła w naszej analizie – jest nią pamięć. To pamięć Maryi, rozumiana w swym pełnym znaczeniu jako pamięć serca, staje się dojściem do Jezusa<sup>35</sup>

Filozoficzne spojrzenie na zjawisko pamięci może nam pomóc w dalszym rozwinięciu tego punktu. W swym ostatnim studium na temat pamięci i historii P. Ricoeur stawia trzy pytania dotyczące istoty pamięci: a) co jest przedmiotem pamięci (co pamiętamy?), b) jaki jest proces pamięci (jak pamiętamy?), c) jaki jest podmiot pamięci (kto pamięta?).

Gdy chodzi o pierwsze pytanie (co pamiętamy?), to pamięć – zgodnie z koncepcją Arystotelesa – jest związana z czasem (pamięć dotyczy przeszłości). Ten związek ukazuje istotną różnicę między pamięcią a wyobraźnią. Pamięć dostarcza nam jedyne go możliwego kontaktu z przeszłością i związana jest z poszukiwaniem prawdy historycznej.

Drugie pytanie pojawia się wtedy, kiedy Ricoeur, idąc za Arystotelesem, czyni ważne rozróżnienie między pamięcią jako *pathos* i *praxis*. Pamięć jest z jednej strony czymś, co otrzymujemy, a z drugiej czymś, o co musimy walczyć. Obejmuje więc wysiłek pamiętania. W ten sposób akt pamiętania może stać się imperatywem, który domaga się zaangażowania ludzkiej wolności i otwiera się pytanie o sposób (jak) pamiętania.

Co do trzeciego pytania, to Ricoeur proponuje równie istotne rozważania na temat podmiotu pamięci (kto), który może być indywidualny lub zbiorowy.

---

<sup>35</sup> Na temat Maryi jako pamięci por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość...*, dz. cyt., s. 151-156; Balthasar, *Mary for Today*, San Francisco, CA 1988, s 35-45; B. Leahy, *Marian Profile: in the Ecclesiology of Hans Urs von Balthasar*, New York 2000, s 153-155. Związek między pamięcią i Maryją widział także kard. Newman, por. P. Gauthier, *Newman et Blondel: tradition et développement du dogme*, Paris 1988. Cenna książka W. T. Brennana, *The Sacred Memory of Mary*, New York 1988, bada tę kwestię skupiając się na pamięci Kościoła o Maryi. My zajmujemy się tutaj głównie zagadnieniem wspomnień Maryi, dotyczących Jezusa. Ponieważ Maryja pamięta Jezusa, nasza pamięć o Maryi w Kościele staje się bardzo istotna.

To wszystko pomoże nam wyważyć definicję pamięci w zastosowaniu do Maryi. a) Ta pamięć dotyczy historycznej prawdy o Jezusie i nie jest jedynie subiektywną interpretacją Jego rzeczywistości (pamięć w odróżnieniu od wyobraźni). b) Poza tym nie jest to kwestia biernego pamiętania: cała wolność Maryi jest zaangażowana w ten proces, tak że Jej przekaz jest wierny, z całkowitym zaangażowaniem wiary. c) Co więcej, rozważanie podmiotu pamięci, który może być indywidualny lub zbiorowy, otwiera drogę do prześledzenia relacji między pamięcią Maryi oraz Izraelitów i Kościoła, co będziemy starali się rozwinąć w następnej części tego eseju.

Jest jednak jasne, że pamięci Maryi nie można zrozumieć biorąc po prostu pod uwagę ludzkie doświadczenie pamięci. Zauważmy następujące cechy:

a) Bardziej adekwatne jest tło starotestamentalne – pamięć Izraela. Ponieważ przedmiotem tej pamięci jest działanie Boga w świecie, jest ona innej natury niż rzeczy, które zwykliśmy zapamiętywać. To samo odnosi się do pamięci Maryi, która była świadkiem objawienia się Boga w Jezusie Chrystusie. Pamięć Maryi wskazuje w istocie nie tylko na początek Syna w czasie, lecz także na Jego transcendentny początek ze względu na dziewicze narodzenie. Wskazuje więc na tajemnicę Boga, na Jego eschatologiczną obecność w ludzkiej historii.

b) Z drugiej strony należy podkreślić fakt, że pamięć Maryi narastała z czasem, a na koniec została oświecona przez Zmartwychwstanie. Oznacza to, że od początku w Nazarecie była to pamięć pielgrzyma, zmieniająca się w miarę chodzenia za Jezusem, a teraz zdolna zobaczyć przeszłość w innej perspektywie. Pamięć ta nie jest nigdy bierna; mówimy o działaniu, które pochłaniało całą energię Maryi<sup>36</sup> i może być kojarzone z wiernością<sup>37</sup>

c) Zauważmy tutaj znaczenie Ducha Świętego, którego rola teologiczna kojarzona jest także z pamięcią (por. J 14, 26). Akcentując

<sup>36</sup> „Pamiętanie nie jest tylko witaniem, przyjmowaniem obrazu z przeszłości, jest także szukaniem go, «wykonywaniem» czegoś. Czasownik «pamiętać» zastępuje rzeczownik «pamięć». Ten czasownik oznacza, że pamięć jest «praktykowana»” P. Ricoeur, *Memory*, s. 56.

<sup>37</sup> Por. tamże, s. 55: „To poszukiwanie prawdy określa pamięć jako kwestię poznawczą. Mówiąc ściślej, w momencie rozpoznania, w którym kończy się wysiłek przypominania, ujawnia się poszukiwanie prawdy. Czujemy wówczas i naprawdę wiemy, że wydarzyło się coś, miało miejsce coś, w co byliśmy wmieszani jako pośrednicy, jako pacjenci, jako świadkowie. Nazwijmy to poszukiwanie prawdy wiernością. Odtąd będziemy mówić o wierności wspomnień, o wspomnieniach wiernych czemuś..., aby wyrazić to poszukiwanie, to żądanie, to roszczenie, które tworzy werydyczno-epistemologiczny wymiar *orthos logos* pamięci.”

pamięć Maryi, nie pomijamy działania Ducha, jak chcieliby niektórzy uczeni, którzy skarżą się na przypisywanie Matce Jezusa zbyt wielkiej roli w teologii. Jest tak dlatego, że Duch nie działa w oderwaniu od człowieczeństwa Chrystusa<sup>38</sup>. Właściwym dziełem Ducha jest pamiętać to wszystko, co powiedział Jezus (aby stać się *communicatio Christi* – według określenia św. Ireneusza<sup>39</sup>). Dlatego dla Ducha naturalne jest przestawanie z Maryją, która zachowuje w sercu wspomnienia z ziemskiego życia Jezusa. Duch Święty obecny jest w Maryi w taki sam sposób, w jaki jest obecny w Kościele sprawiając, że pamięć o Jezusie pozostaje zawsze żywa. W szczególny sposób obserwujemy tu, w związku zarówno Maryi jak i Ducha z pamięcią, tę samą dynamikę, jaką P. Ricoeur łączy z pamięcią, pamięcią jako *pathos* – dar i pamięcią jako zadaniem.

Jeszcze jeden aspekt określa szczególny charakter pamięci Maryi: w *Pamięci i tożsamości* Jan Paweł II mówi o macierzyńskiej pamięci<sup>40</sup>. Fakt, że Maryja jest Matką, nie jest obojętny dla pojęcia pamięci. Oznacza on bowiem, że ta Jej pamięć jest głęboko zakorzeniona w osobie, zapisana w ciele, które żywiło i wydało na świat Dziecko. Moglibyśmy powiedzieć, że ciało matki samo w sobie jest pamięcią przez sposób, w jaki nasycy jej własną istotę i opiera się na wszelkiego rodzaju abstrakcyjnej intelektualizacji.

Zakończmy ten punkt ikoną podejścia teologicznego. Znajdujemy ją w Wieczerniku, gdzie Maryja i uczniowie gromadzą się na modlitwie. Gdy wchodzimy, przez Maryję, w duchową przestrzeń, w której odczuwa się wpływ Jej obecności, dostęp do Jezusa okazuje się łatwiejszy. Maryja zachowała w sobie ślady Wcielenia, zarówno ze strony ludzkiej, jak i duchowej. Miała także w pamięci stopniowe dochodzenie do zrozumienia i stopniową odpowiedź na objawienie Syna Bożego. Maryja tam była, dotykając samego tego wydarzenia i mając w nim udział, nosząc w sobie początki tej tajemnicy, której uczniowie doświadczyli w zmartwychwstałym Panu. Dlatego Maryja jest od pierwszej chwili pamięcią Kościoła. Pielęgnowała w sobie tajemnicę Chrystusa i stała się dla uczniów, w bardzo konkretny sposób, dojściem do niej<sup>41</sup>

<sup>38</sup> Por. L. F. Ladaria, *Humanidad de Cristo y don del Espíritu Santo*, Estudios Eclesiásticos 51 (1976), 321-345.

<sup>39</sup> *Adv. haer.* III, 24, 1.

<sup>40</sup> Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość...*, dz. cyt., s. 151.

<sup>41</sup> Ciekawe jest, że P. Ricoeur dedykuje książkę o pamięci (cytowaną powyżej) swojej żonie: „dans la memoire de Simone Ricoeur” Osobista pamięć pojawia się tutaj jako miejsce, z którego możemy myśleć i mówić na publicznym placu.

Tę kwestię związaną z podmiotem pamięci, który jest zarówno indywidualny jak i zbiorowy, będziemy rozwijać w dalszym ciągu.

### 3.4. *Pamięć Maryi i Stary Testament*

Zacznijmy od rozważenia głównego źródła, jakie mieli pierwsi chrześcijanie do interpretacji tajemnicy Chrystusa: pism Starego Testamentu. Znajdowali w nich od samego początku nie tylko zapowiedź wydarzeń z życia Jezusa, lecz także ich interpretację. Podany przez Hengela opis procesu pojawiania się pierwszych formuł podkreśla wykorzystanie figur starotestamentalnych, które pełniły rolę przygotowawczą, takich jak: Mądrość Boża, Jego Chwała czy Jego Imię. Zwróćmy uwagę na dwa wymiary pism Starego Testamentu w odniesieniu do chrześcijańskiej interpretacji:

a) Pierwsi chrześcijanie znajdowali w Starym Testamencie prorocтва o Jezusie. Pisma te zawierały Słowo Ojca, zgodnie z którym chciał być interpretowany sam Jezus. Mamy w nich świadectwo o Tym, który posłał Jezusa na świat. Widać to wyraźnie szczególnie w *Ewangelii św. Jana*. Odnosząc się do Pism, Jezus daje do zrozumienia, że nie chce objaśniać sam Siebie. Polega na innym świadectwie, przekazanym w Pismach. Proroctwa zawierają plan Ojca, dotyczący Jego życia. Dlatego jego wypełnienie jest wypełnieniem woli Bożej, co nie dokonuje się automatycznie, lecz ma formę posłuszeństwa Syna.

b) Słowo Boga łączy się jednocześnie z historią Jego ludu. Było to słowo pisane w życiu i działalności Izraela, w potężnych czynach i ciągłych ofiarach miłosierdzia i przebaczenia. To słowo Boże zostało zapisane w Pismach i tworzyło teraz, w pewnym sensie, krystalizację pamięci Izraela.

Jeśli weźmiemy pod uwagę te dwa aspekty, zobaczymy, że kategoria pamięci dobrze pasuje do właściwego rozumienia Starego Testamentu. Pamięć obejmuje historię; nie jest to subiektywne opracowanie tego, co przeżyliśmy. Z drugiej strony ogarnia ona fakt po to, by dotrzeć do jego głębszego znaczenia. Pamięć jest kategorią epistemologiczną, która może nam pozwolić zobaczyć przeszłość jako tajemnicę, jako zbawcze działanie Boga.

Możemy przyjrzeć się przykładowi z *Księgi Psalmów*. Mamy w niej słowo Boże, ponieważ świadczy ona o czynach Boga. Lecz została napisana także dla Ludu Bożego, aby Izrael mógł się modlić do swego Pana. To Bóg jest Tym, który mówi, ale czyni to wkładając słowa w usta swego ludu, Izraela. *Księga Psalmów*, jak całe Pismo św., jest

więc żywą pamięcią działania Boga w historii i z tego względu zachowuje jedność przez wszystkie swe strony.

W rezultacie pamięć Izraela i pamięć Maryi wskazują na ten sam przedmiot, wspólnie odsłaniają, w zgodzie z orędziem wielkanocnym, tajemnicę Jezusa jako Tego, który całkowicie pochodzi od Ojca, jako Syn Boży, jako ostateczny Akt Boga pośrodku ludzkiej historii. Stary Testament jest więc, jak to powiedzieliśmy, działaniem Boga, przechowanym w pamięci Izraela. Ze swojej strony Maryja chowała w swym sercu, a także w swym ciele, pamięć o dziełach Boga, jako wypełnienie tego, co zostało zapowiedziane Izraelowi<sup>42</sup>.

Tak jak św. Hieronim mógł powiedzieć, że nieznamość Pisma (w odniesieniu do Starego Testamentu) jest nieznamością Chrystusa, tak my moglibyśmy stwierdzić, że nieznamość wspomnień Maryi ma podobny skutek: pominęlibyśmy coś istotnego w naszej znajomości Jezusa. Jednocześnie tak jak Chrystus jest kluczem do interpretacji Pisma<sup>43</sup>, jest On również Tym, który oświeca wspomnienia Maryi.

W istocie, pamięć Maryi jest przedstawiana jako kontynuacja wspomnień Izraela, co widać w *Magnificat*. Dla Łukasza zarówno wspomnienia dzieł Boga w Starym Testamencie, jak też narodzin i życia Jezusa, stały się tylko jednym wspomnieniem w duchowym doświadczeniu Maryi. I jak Pisma były pamięcią Izraela o dziełach Boga, tak Maryja staje się pamięcią, poszerzoną teraz, aby mogła pomieścić doświadczenie spełnienia się proroctw.

Z punktu widzenia chrystologii genetycznej, która wychodzi od spotkania ze Zmartwychwstałym, naturalne jest zatem dokonywanie porównania między Maryją i Izraelem, gdyż ich wspomnienia mają taką samą funkcję teologiczną. O to chodziło Łukaszowi i Janowi, kiedy przedstawiali Dziewicę Maryję jako Córe Syjonu<sup>44</sup>

W ten sposób zyskujemy nowe światło na relację zachodzącą między pamięcią zbiorową i jednostkową. Fakt, że pamięć ludu jest ukonkretniona i spersonalizowana w Maryi, sprawia, że unikamy niebezpieczeństwa pamięci zbiorowej, która nie szanuje jednostek i jest narażona na ryzyko stania się pamięcią bezosobową, niewiele różniącą

<sup>42</sup> Por. A. Orbe, *La revelación del Hijo por el Padre según San Ireneo (Adv. haer. IV, 6) (Para la exégesis prenicena de Mt 11, 27)*, Gr 51 (1970), 5-83.

<sup>43</sup> Por. Manlio Simonetti, *Scripturarum clavis notitia Christi. Proposta per una discussione sulla specificità dell'esegesi patristica*, Annali di storia dell'esegesi 4 (1987), 7-19.

<sup>44</sup> Por. J. Ratzinger, *Córa Syjonu*, Warszawa 1997, s. 25: „W mariologii osiągnięte zostały poniekąd punkty węzłowe tego związku (Starego Testamentu z Nowym). Jest ona możliwa do sformułowania wyłącznie w jedności z prorocką teologią Ludu Bożego”

się od ideologii. Z drugiej strony wspomnienie jednostki nie jest samo w sobie pojedyncze: w Maryi znajdujemy pełne otwarcie pamięci jednostkowej na doświadczenie ludu.

Możemy podsumować to w ten sposób: ponieważ pamięć Maryi daje dostęp do Jezusa, jest ona złączona z innym źródłem rozumienia Zmartwychwstania, dostępnym Apostołom – Starym Testamentem. Gdyż Stary Testament jest nie tylko prorocstwem o Jezusie, lecz także wyjaśnieniem, sposobem patrzenia na tajemnicę Syna Bożego. Ponieważ Stary Testament jest pamięcią Izraela, Maryja pojawia się jako konkretna Izraelitka, która chowa w sobie wierną odpowiedź na tajemnicę objawienia Boga.

### *3.5. Pamięć Maryi a powstawanie Nowego Testamentu*

Zastanówmy się teraz, jak Stare Przymierze ustąpiło miejsce Nowemu. Z jednej strony Chrystus, wypełnienie Starego Przymierza, wyszedł spośród Ludu jako Syn patriarchów, odbiorca duchowego dziedzictwa Izraela. Lecz z drugiej strony Jezus przyszedł od Ojca, który mógł sprawić nowy początek w toczącej się historii, posyłając Syna. Mimo całej ciągłości jest tu także ogromna nowość. Stary Testament nie mógł się stać Nowym sam z siebie.

Ten proces, który miał miejsce w ciągu życia Chrystusa, może być odczytany jako proces transformacji Starego w Nowe. Pierwszym sprawcą tej transformacji jest sam Chrystus; sposób, w jaki się modlił i czytał Pisma, był zapanowaniem nad nimi w głębokiej zgodności z ich istotą, ponieważ był On odwiecznym Synem Bożym.

Lecz na drodze dojrzewania Starego Testamentu do Nowego szczególną rolę odgrywała również Maryja. O ile bowiem Chrystus jest przedstawicielem Ojca, Tym, który odsłania Jego oblicze i objawia Jego miłość, to musimy widzieć Go jako stojącego przed swym ludem. Natomiast Izrael, który jest przed Nim, pojmowany jest jako odbiorca Jego orędzia i w tym sensie opiera się pełnemu włączeniu w Niego. Ta różnica jest zgodna z rozróżnieniem między naturalnym synostwem Jezusa i naszym przybranym synostwem.

Moglibyśmy powiedzieć, że proces transformacji Starego Testamentu w Nowy reprezentują zarówno Jezus jak i Maryja. Jezus wypełnia Stary Testament zarówno z punktu widzenia ludzkości będącej w drodze do Ojca, jak i z punktu widzenia Ojca w Jego objawieniu się światu. U Maryi temu podwójnemu aspektowi odpowiadają: włączenie się w Chrystusa jako posłusznej Służebnicy Pana i miejsce naprzeciw Chrystusa, który objawia Ojca.

To szczególne miejsce odpowiedzi Ludu Bożego, stojącego przed Chrystusem, można opisać jako miejsce wspomnień, miejsce, w którym objawienie Boże zostało przyjęte i zachowane. Maryja jest Tą, która czyni miejsce na przejście od Starego do Nowego Przymierza. Zastanówmy się, w jaki sposób.

Z jednej strony Maryja przekazała Jezusowi dziedzictwo Izraela. Potem jednak odpowiedź Jezusa doprowadziła to dziedzictwo do wypełnienia się i Maryja musiała podążyć za swoim Synem za próg Starego Przymierza. W Maryi wspomnienia Izraela poszerzają się poprzez przyjście Chrystusa, który przynosi ze sobą wypełnienie i interpretację starych proroctw.

To wypełnienie nie dokonało się w jednej chwili. Musiało zostać przyswojone i zinterpretowane krok po kroku w szczególnej pielgrzymce wiary, dopóki nie nadeszło światło Zmartwychwstania. Dopiero przez Zmartwychwstanie światło to zostało przemienione w pełne widzenie zamieszkania Boga w ludzkiej historii. W tym procesie pamięć Maryi staje się pamięcią Kościoła<sup>45</sup>

Maryja przechowała więc dla Jezusa wspomnienia Izraela, a potem otrzymała je od Niego z powrotem, wypełnione i owocne. W Jej życiu mamy przeto konkretny i żywy proces, w którym Stary Testament staje się Nowym poprzez zrodzenie Chrystusa, a następnie podążanie za Nim aż po krzyż.

Nowy Testament stanowi tę nową pamięć Kościoła, w której krystalizuje się świadectwo Apostołów. Koncepcję traktowania pism Nowego Testamentu jako „wspomnień” znajdujemy już u Justyna Męczennika, który nazywa Ewangelie „wspomnieniami Apostołów”<sup>46</sup> Mówimy tu o tym, że osadzanie się pamięci Maryi będzie należało do samego rdzenia tych pism.

Poza tym musimy wspomnieć, że pamięć Izraela była zawsze rozumiana jako proroctwo. Działanie Boga na rzecz Jego ludu nie mogło ograniczać się do przeszłości; zawierało zawsze obietnicę błogosławieństwa, które się wypełni. Było to wspomnienie obietnicy prze-

<sup>45</sup> W tym samym sensie, jak wiara Maryi jest wiarą Kościoła u jego początków. Por. J. Galot, *Marie dans l'Évangile*, p. 55: „En recueillant en elle et en perfectionnant la foi du passé, Marie engage la foi de l'avenir. Puisqu'elle représente, au moment de l'Annonciation, le peuple de Dieu dans sa signification la plus large, son acte de foi est accompli plus encore au nom de l'Église qu'au nom d'Israël. Sa foi est identiquement celle qui appartiendra à l'Église, car elle en possède la caractéristique essentielle, distincte de la foi de l'Ancien Testament, qui est de porter directement sur le Christ. C'est pourquoi l'on doit dire que la foi de l'Église est née dans l'âme de Marie”

<sup>46</sup> Por. Justyn Męczennik, *Dialog z Tryfonem* 102, 5; 103, 6; 107, 1 itd.

wyższającej zawsze ludzkie oczekiwania. To wspomnienie stało się właśnie potężne i twórcze, stało się oczekiwaniem przyszłości, obietnicą rzeczy, które miały nadejść. Dzieła Boga, o których się pamięta, zawierają zawsze więcej i w ten sposób są zawsze prorocstwem. To dlatego historia Izraela może być nazwana historią obietnicy, obietnicy coraz większego działania Boga w historii.

Co się stało z pamięcią Izraela, kiedy stała się ona pamięcią Maryi i Kościoła? Osiągnęła swe wypełnienie, gdyż w pamięci Maryi zawiera się spełnienie ludzkich oczekiwań, antycypacja końca czasu, który zaczął być obecny wśród nas wraz z wcieleniem Chrystusa. Pamięć o Jezusie, zamiast łączyć się z przeszłością, otwiera przed nami nowość przyszłości. Dlatego chrześcijański prorok musi mieć zawsze odniesienie do przeszłości. Prorok *Księgi Objawienia* patrzy wstecz, ku postaci Chrystusa, ponieważ duch prorocstwa jest świadkiem Jezusa (por. Ap 19,10). W tym samym duchu Maryja jest przedstawiona jako Prorokini ze względu na swą pamięć. Maryja staje się przez to obrazem Kościoła – po Jezusie, wskazuje na eschatologiczny koniec Kościoła.

Pamięć Maryi pozwala nam umieścić Ją w tajemnicy historii, ponieważ pamięć jest zawsze związana z czasem. Będąc pamięcią Chrystusa, w której objawia się w pełni tajemnica człowieka (por. KDK 22), Maryja przechowuje w sobie pamięć całej ludzkości. To pozwala nam widzieć teologię Maryi w perspektywie pamięci. Wyliczmy kilka istotnych punktów:

a) Rozpocznijmy od stwierdzenia różnicy pomiędzy pamięcią Maryi a pamięcią reszty uczniów. Do definicji Kościoła należy naśladowanie Jezusa w Jego drodze do Ojca. Uczniowie zaczęli to robić już od momentu powołania nad brzegiem Jeziora Galilejskiego. Nie ma jednak podobieństwa między krokami Jezusa i Jego uczniów. Ich zegar bije w innym rytmie. Uczniowie utknęli na swej drodze do Jeruzalem, a nawet zawrócili z niej, opuszczając Jezusa. W Mk 10, 32 czytamy, że szli za Jezusem z obawą; możemy wyobrazić sobie tę scenę – Jezus idzie sam, a uczniowie kilka kroków za Nim.

W przypadku Maryi było inaczej. Widać to po sposobie, w jaki dostosowała Ona swoją pielgrzymkę wiary do pielgrzymki Jezusa. Od początku odpowiadała na orędzie Ojca wiarą i posłuszeństwem. Ukazane to jest w Łukaszej scenie Zwiastowania, zgodnie z najważniejszym elementem nauczania Jezusa, jakim jest posłuszeństwo woli Ojca. Zatem doświadczenie usprawiedliwienia, otrzymania łaski Zmartwychwstałego, w Jej przypadku wyglądało inaczej.

To znaczy, że w odróżnieniu od tego, co działo się z Apostołami, w Maryi spotkanie Starego z Nowym dokonywało się stopniowo. Zrozumienie nie przyszło w jednej chwili w następstwie doświadczenia całkowitej ciemności po opuszczeniu Pana. Przeciwnie, było ono przygotowywane przez całe Jej życie. Dlatego też pozwoliło Maryi pamiętać o wszystkich wydarzeniach z życia Jezusa w inny sposób, bez doświadczenia całkowitego braku rozumienia, jakie było właściwe uczniom. Maryja jest więc ciągłością pamięci w czasie, świadkiem, jak Boży plan miał się rozwijać od początku.

Z drugiej strony nie oznacza to, że Maryja nie doświadczyła podczas Wielkanocy pewnego braku ciągłości. Zadane ludzkie przygotowanie nie jest w stanie przewidzieć, jak wielkie będzie to, co Bóg spełni. Obecność Maryi pod krzyżem nie była jeszcze pełną odpowiedzią daną Synowi. Ta odpowiedź stała się doskonała dopiero wtedy, gdy Maryja otrzymała pełnię Ducha Świętego podczas Jego Zesłania. Tego samego Ducha, który Ją ocienił w czasie Wcielenia. Wspomnienia Maryi zostały stworzone na nowo na widok zmartwychwstałego Pana.

To wszystko sprawia, że pamięć Maryi jest szczególna. Jej rola jest niezbędna w strukturze pamięci Kościoła. Wyjaśnimy to w kolejnych akapitach, rozważając dogmaty maryjne w świetle pamięci.

b) Rozważmy, że – według M. Hengela – doświadczenie Wielkanocy daje również podstawę dla innych doktryn (nauk) chrześcijaństwa. Hengel stara się wyjaśnić doktrynę usprawiedliwienia przez łaskę tym przebaczeniem, które nie pochodzi z naszych zasług, lecz z łaski Boga. Uczniowie przeżyli w obliczu skandalu krzyża doświadczenie zdrady Pana, a także Jego przebaczenia, co im uświadomiło, że Chrystus „umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5, 8)<sup>47</sup> Pamięć uczniów będzie stale wracać od tego punktu. Piotr zapamięta swe lzy, jak i miłosierne spojrzenie Chrystusa.

To doświadczenie było inne w przypadku Maryi. Z jednej strony Jej pamięć jest całkowicie zależna od Jezusa, nie tylko dlatego, że tym, co pamiętała, było właśnie Jego życie, lecz także dlatego, że Jej pamięć została przez Niego stworzona na nowo w Zmartwychwstaniu. Jej wspomnienia, dalekie od wspomnień matki, która straciła swego syna, stały się w czasie Wielkanocy wspomnieniami o Tym, który żyje i ma w ręku klucze Hadesu. Z drugiej strony Jej pamięć jest czysta, ponieważ

<sup>47</sup> Por. M. Hengel, *Der stellvertretende Sühnetod Jesu. Ein Beitrag zur Entstehung des urchristlichen Kerygmas*, Internationale Katholische Zeitschrift *Communio* 9 (1980), 1-25, 135-147.

zawsze szła śladami Jezusa i nie musiała żałować, iż opuściła Go w jakikolwiek sposób u stóp krzyża. Jest to pamięć nieskalana.

Mamy tutaj przykład, jak doktryna Niepokalanego Poczęcia może być odniesiona do pierwszych doświadczeń Kościoła podczas Wielkanocy poprzez refleksję na temat szczególnego sposobu, w jaki Maryja była obecna u stóp krzyża. Mamy do czynienia z nieskalaną pamięcią polegającą w pełni na Jezusie i przez Niego przekształconą, która nie nosi jednocześnie na sobie żadnego cienia grzechu. Ten punkt wyjścia koresponduje w pełni z tym, co pierwsi Ojcowie Kościoła mówili o Maryi jako Nowej Ewie<sup>48</sup>

Ponieważ Jezus uprzedza historię, Niepokalane Poczęcie mogłoby być rozważane w tym świetle jako pamięć tego, co stało się u samego progu ludzkiej historii, jako wspomnienie bez roztargnienia ze względu na zapobiegawcze przebaczenie Chrystusa<sup>49</sup>. Ze względu na Maryję zawarta jest w Kościele pamięć, która wykracza poza próg grzechu i sięga do pierwotnego planu Boga w odniesieniu do ludzkości<sup>50</sup>

c) Tajemnica boskiego macierzyństwa Maryi jest także związana z pamięcią. Możemy tu przypomnieć, że dla niektórych Ojców Kościoła II wieku proroctwo charakteryzowało się skutecznością<sup>51</sup>. Proroctwo wydaje owoc, kiedy zaczyna być wypełniane. Biorąc pod uwagę nasz opis pamięci, moglibyśmy powiedzieć, że ziarno proroctwa, otrzymane i przechowywane w łonie pamięci, powołane jest do wydania owocu w przyszłości. Odnosi się to w szczególny sposób do pamięci Maryi. Pamięć jako macierzyństwo jest otrzymywaniem i przechowywaniem pamięci, która zdolna jest zrodzić nową przyszłość, gdyż przeszłość już zawiera boską obietnicę przekraczającą ludzkie oczekiwania. W tym znaczeniu prawdziwe są słowa Gertrude von Le Fort: „wszelkie proroctwo to nic innego jak forma macierzyństwa”<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> Dla Justyna Męczennika na przykład postać Maryi jako Nowej Ewy ma związek nie tylko ze Zwiastowaniem, lecz także z Krzyżem. Świadectwem tego jest prosty fakt, że fragment *Dialogu z Tryfonem*, gdzie pojawia się porównanie: Maryja – Ewa (*Dialog* 100, 4), umieszczony jest w komentarzu do Ps 21.

<sup>49</sup> Jednocześnie pamięć Maryi jest dziewicza i w tym sensie wolna od trosk. Umie Ona zapomnieć o sobie oraz o obsesji pamiętania, po to, aby skupić się całkowicie na kontemplacji Boga i Jego dzieł. Na ten temat por. P. Ricoeur, *Memory*, dz. cyt., s. 505, gdzie komentuje on pochwałę zapominania Kierkegaarda jako uwolnienie od troski.

<sup>50</sup> Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość...*, dz. cyt., s.155: „Kościół zachowuje pamięć historii człowieka od początku: pamięć jego stworzenia, powołania, wyniesienia i upadku”

<sup>51</sup> Por. Justyn Męczennik, *Dial.* 88, 8; *List Barnaby* 1, 7 (SC 172, 78).

<sup>52</sup> Por. G. von Le Fort, *The Eternal Woman*, Milwaukee 1961, s. 6: „Sybilla, która ze «spionionymi wargami» ogłasza nowy eon, jest matką tego, co ma nadejść, gdyż wszelkie proroctwo to nic innego jak forma macierzyństwa”

Ten związek pozwala nam zobaczyć macierzyństwo Maryi w sposób dynamiczny, jako przedłużone na Jej duchowe macierzyństwo. Jej pamięć bowiem wydaje nieustannie owoc nowego życia w Kościele. Wniebowzięcie Maryi jest tego szczególnym świadectwem. Mówi nam ono, że pamięć o tajemnicach Jezusa zostanie zachowana na zawsze, że nie mogą one zagaść w mroku przeszłości i że otwiera się w nich przyszłość, a nadzieja znajduje solidną podstawę. Pomiędzy końcem a początkiem rozgrywa się cały dramat ludzkości, w którym Maryja daje świadectwo od chwały do chwały.

#### 4. Zakończenie

Na koniec podsumujemy dwa główne wnioski naszego studium, dotyczące miejsca Maryi w teologii oraz kulturowego zagadnienia potrzeby pamiętania.

##### 4.1. *Pamięć Maryi i jej miejsce w teologii*

Nasze skupienie się na pamięci Maryi mogłoby otworzyć pewne nowe perspektywy dla studium mariologii, co można podsumować w następujący sposób:

a) Teologia Maryi, gdy skupia się na Jej pamięci, staje się teologią tajemnic Jezusa, widzianych oczyma Maryi. Wchodząc przez pamięć Maryi, mamy dostęp do tych tajemnic. Fundamentalny jest tu wymiar historyczny; historia, dzięki pomocy kategorii pamięci, rozumiana jest nie jako zwykły fakt, lecz jako tajemnica, zbawcza obecność Boga pośród Jego ludu. W pamięci Maryi dokonuje się synteza między wydarzeniem i znaczeniem, między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Rezultatem tego jest teologiczne przedstawienie Maryi, które dostosowuje się do rytmu życia Jezusa i jest jednocześnie owocne dla wyjaśnienia całej historii.

b) Wiara Maryi odgrywa w tej perspektywie bardzo istotną rolę. Szczególnie chodzi o paschalną wiarę Maryi, nasz punkt wyjścia. Pozwala nam to zrozumieć, że Jezus zawsze zajmował pierwsze miejsce, że cała mariologia jest inkarnacyjna, *ad Mariam per Jesum*. Musimy jednak także pamiętać, że Maryja staje się uprzywilejowanym miejscem dostępu do Jezusa, bezpośrednio związanym z prawdziwą istotą Jego tajemnicy: *ad Jesum per Mariam*. Wspomnienia Maryi są wspomnieniami paschalnymi, wskazującymi ten sam kierunek, co paschalne doświadczenie uczniów. Przez to pozwalają nam zrozumieć całą drogę

Zbawiciela w ludzkim ciele jako życie Syna Bożego, który pochodzi w pełni od Ojca. Pamięć Maryi zachowuje więc prawdę o Jezusie.

c) Teologia Maryi, widziana w tej perspektywie, znajduje się w samym punkcie styku między tajemnicą Chrystusa i tajemnicą Kościoła. Dzieje się tak dlatego, że tajemnica Wielkanocy jest nie tylko Tajemnicą Objawienia się Jezusa, lecz także tajemnicą wiary uczniów. Jeśli Chrystus objawiony jest od początku jako Syn, jeśli to objawienie było przygotowane w historii i nie jest tylko nowością ostatniej chwili, to musi ono zachowywać od początku swą pełną formę jako objawienie i jego przyjęcie. „Tak” Maryi spełnia tę ważną funkcję teologiczną.

d) Ta perspektywa może równocześnie ukazać wyjątkowość Maryi, Jej szczególną rolę w stosunku do całego Kościoła dzięki Jej bliskości z Chrystusem. Pamięć Maryi jako jedyna jest równoczesna z życiem Chrystusa. Ta różnica dotyczy czasu. Zauważmy jednak: ponieważ mówimy o pamięci, różnica czasowa jest tu istotna. Mamy bowiem tutaj pamięć, która wiernie odpowiada wydarzeniu, o jakim świadczy. Pamięć Maryi jest pamięcią, która czyni możliwymi inne wspomnienia, miejscem, w którym inne wspomnienia się rodzą. W ten sposób możemy zrozumieć, jak macierzyńska pamięć Maryi może być pamięcią Matki Kościoła.

#### *4.2. Pamięć Maryi i przyływ pamięci*

Rozpoczęliśmy od wskazania na paradoksalną sytuację pamięci w naszym społeczeństwie. Istnieje przyływ pamięci, który odpowiada na dewaluację jej znaczenia. Te rozważania o pamięci Maryi mogą nam pomóc zrozumieć rolę pamięci Kościoła i jednocześnie rzucić światło na miejsce pamięci w naszym społeczeństwie.

Pamięć Kościoła, ze względu na swój związek z pamięcią Maryi, jest przede wszystkim pamięcią ukonkretnioną w osobie. Nigdy nie może stać się spojrzeniem na martwą przeszłość, obiektywnością czegoś całkiem innego, która jest do naszej dyspozycji i może być kontrolowana oraz przechowywana w archiwach. Wglądać w pamięć Kościoła, to patrzeć w oczy kogoś, kto sprawia, że przeszłość żyje pośród nas.

Z drugiej strony Maryja przechowuje prawdę historii na przekór możliwości wchodzenia w przeszłość tylko dla usprawiedliwienia teraźniejszości. Pozostaje Ona złączona z historycznym faktem Jezusa z Nazaretu, świadcząc o Jego życiu w ciele. W ten sposób jest ochroną przed niebezpieczeństwem tworzenia takiej przeszłości, która jest odpowiednia do zaspokojenia naszych potrzeb i rozwiązywania naszych

aktualnych problemów, lecz nie może nam powiedzieć nic nowego, nic, co pochodzi od Boga. Ta Jej pamięć nie może być mierzona i wchłaniana przez utylitarną chwilę obecną.

Poza tym pamięć Maryi (a w konsekwencji jednocześnie pamięć Kościoła) może zaproponować nowe spojrzenie w przyszłość. Będąc wspomnieniem wydarzenia przekraczającego wszelkie ludzkie nadzieje, sama w sobie zawiera wskazówki dotyczące niepewnego jutra. Maryja może być słusznie nazywana „Matką naszej drogi” W czasach tak pełnych troski o niepewne ścieżki nadchodzącej przyszłości pociechę przynosi zwracanie się do Niej słowami dawnej modlitwy: „Drogę ścieł bezpieczną” – *Iter para tutum*.

tłum. s. Małgorzata Wyrodek